

PRENUMERATA

W MIEJSCU:
 rocznie rb. 3 kop. 60
 półrocznie rb. 1 kop. 80
 kwartalnie rb. — kop. 90
 Cena pojedynczego numeru k. S.
 Dopłata za odosłanie—15 kop.
 kwartalnie.

Z PRZESYŁKĄ:
 rocznie rb. 4 kop. 80
 półrocznie rb. 2 kop. 40
 kwartalnie rb. 1 kop. 20

TYGODNIEN

OGŁOSZENIA

Za ogłoszenie 1-razowe kop. 10 od jednospaltowego wiersza petitu.
 Za ogłoszenia kilkakrotne po k. 6 od wiersza.
 Za reklamy i nekrologi, oraz ogłoszenia zagraniczne po kop. 12 od wiersza.
 Za ogłoszenia, reklamy i nekrologi na 1-iej stronie po kop. 20. Za dołącz. 1 kartki aneksu rb. 7.
 Za tłumaczenie ogłosz. z języków obcych po 2 kop. od wiersza.

Wychodzi w każdą Niedzielę, wraz z oddzielnym stałym dodatkiem powieściowym.

Redakcja, Administracja i Drukarnia „Tygodnia” mieszczą się w domu K. Soczołowskiego (obok Hotelu Wileńskiego) w prawej oficynie na parterze.

W Drukarni „Tygodnia”

w domu p. Soczołowskiego, w prawej oficynie na parterze (obok Hotelu Wileńskiego),

gotowe na składzie książki i druki gospodarcze, a mianowicie:

Rejestry Gospodarcze,
 Księgi Kasowe,
 Księgi najmu robotnika,
 Księgi umów,
 Księgi służbowe ogólne,
 Książeczki służbowe poszczególne,
 Kontrole udoju mleka,
 Kwitariusze leśne,
 Kwitariusze zapotrzebowani,
 Rejestry pomiarowe gospodarstw leśnych—i
 Roczne wykazy stanu gospodarstw rybnych.

Wykonują się na poczekaniu:
 bilety wizytowe, wszelkie blankiety i druki firmowe, listy otwarte, zaproszenia, menu obiadowe, etc. etc.
Na składzie: wszelkie gatunki papieru kancelaryjnego i listowego, kopert, laku, stalówek, obsadek, linij, ryg, kalamarzy, atramentu etc. etc.

Ktoby z Pp. Ziemiań miał do wydzierżawienia na czas dłuższy od d. 1 października r. b.

DWÓR CIEPŁY

i dobrze zaopatrzone na zimę, złożony z 4 do 5-iu pokoi i kuchni, wraz z ogrodem, w pobliżu kolei, raczy swą ofertę, z oznaczeniem ceny dzierżawnej i dokładnym swym adresem, nadesłać do Redakcyi „Tygodnia” pod literami W. P. (6—3)

Poradnik Sądowy dla wsi i włościan,

ułożony przez A. G. sędziego gminnego jest do nabycia w Redakcyi „Tygodnia”.

➡ Cena kop. 20. ➡ (0—10)

Dnia 19 lipca r. b., to jest w sobotę, jako w drugą bolesną rocznicę śmierci

ś. p. Antoniny Egierskiej

odprawione będzie w kościele po-Dominikańskim o godzinie 9 i pół rano nabożeństwo żałobne, na które zapraszają krewnych przyjaciół i znajomych
Syn i córki.

ś. p. Mieczysława Jabdank-Gembarzewski

były właściciel dóbr Kuźnica-Nowa i Podłęże Szlacheckie w pow. częstochowskim, po krótkich cierpieniach zakończył życie w dniu 14 czerwca r. b. w siole Woskresenskoje Gub. Kurskiej, o czem zawiadamiając rodzinę, kolegów i przyjaciół zmarłego, składamy niniejszem serdeczne podziękowanie Zarządowi Dóbr i Cukrowni, a przedewszystkiem Zarządzającemu W-mu Jabłońskiemu za okazwane współczucie i zajęcie się pogrzebem ukochanego naszego brata.

Bracia i Siostry.

Potrzebni chłopcy do drukarni przy Redakcyi „Tygodnia”.

Pożądane jest ukończenie przynajmniej paru kursów szkoły Aleksandryjskiej, lub całego kursu szkoły początkowej. (3—1)

2—3 pokoi

poszukuję w okolicy ulicy Bykowskiej lub Pocztowej. Wiadomość w Stowarzyszeniu Rolniczym. (0—3)

Niesłowność.

Jedną ze znamienych cech naszych—jak słusznie mówi «Kur. Codz.»—jest niesłowność. Wkradła się ona do życia niemal wszystkich warstw i jest do pewnego stopnia czynnikiem rozkładowym w gospodarce społeczno-ekonomicznej. Przedstawiciele świata arystokratycznego lekceważą wszelkie terminy, o ile te nie dotyczą wyścigów, polowania i innych sportów. Przedstawiciele t. zw. profesyj wyzwoleńców, wprost nie znośzą takich cugli, jak wszelkie zobowiązania terminowe. Najdotkliwszą atoli dla społeczeństwa jest ta wada w dziedzinach przemysłu i handlu i tam właśnie najjaskrawiej występuje.

Niesłowność taka jest szczególnie dotkliwą chorobą dla rzemiosł i przemysłu drobnego, wprost rujnuje i hamuje rozwój.

Czy jednak ta cecha wynika z charakteru naszych rzemieślników? Czy słusznie jest odsuwanie się publiczności od nich i bezwzględne ich potępienie za niesłowność? Stanowczo nie! Pewien procent rzemieślników naszych istotnie jest dotknięty organiczną chorobą niesłowności. Znaczna atoli większość cierpi na to niedomaganie z przyczyn zupełnie innych: z powodu niesłowności swej klienteli. Warunki ekonomiczne rzemiosł, przemysłu i kupiectwa tak się ułożyły, że w znacznej większości produkcja i wszelkie obroty oparte są na kredycie. Tym tylko sposobem zyskuje się i utrzymuje coraz szersze koła odbiorców. System taki mniej niebezpieczny i dotkliwy dla przedsiębiorstw wielkich, fatalnie się odbija na małych i średnich a często nawet jest powodem zupełnej ich ruiny.

Te charakterystyczne strony zakulisowe odkryła w najwęższym numerze «Gazeta Rzemieślnicza»: «Ktoby zajrzał do ksiąg rachunkowych naszych rękodzielników i kupców, znalazłby w nich niepodobne do wiary i całymi latami ciągnące się zaległości, nie tylko biedaków, nie mogących płacić, lecz także ludzi bardzo mających, którzy znajdują zresztą pieniądze na wszystko, tylko nie na regularne płacenie rzemieślnikowi i kupcowi.» Znany rzemieślnik i przemysłowiec— pisze «Gazeta»—którzy niewątpliwie są ludźmi zamożnymi, a przecież widzimy ich w ciągłej pogoni za groszem. Weksel za wekslem biegnie z ich podpisami do banków, gdyż każdego dnia brak im gotówki do obrotu interesów. I dlaczegoż to? Dlatego, że mają ołbrzymie należności, niezapłacone w terminie; że cały ich majątek jest w książkach, na rachunkach dłużników».

Sosnowiec—miastem.

Jak donosi «Warsz. Dniow.» uchwała Rady Państwa, co do zmiany wsi Sosnowiec na miasto, otrzymała już sankcję Najwyższą. Brzmi ona jak następuje:

Wieś Sosnowiec, pow. będzińskiego, gub. piotrkowskiej, z przylegającymi do niej kolo-

nijami, utworzonymi na gruntach dworskich majątków Gzichowa i Sielce i wsi włościańskich: Stary Sosnowiec, Pogoń, Ostro-Górka, Sielce, kolonija Radocka i osady Blumentala z Niwki, razem z odnośnymi działkami gruntów kolei warszawsko-wiedeńskiej, przekształcić na miasto nie powiatowe, z nadaniem nazwy «Sosnowiec».

Utworzyć w m. Sosnowcu magistrat, z prezydentem na czele, na ogólnych dla miast w guberniach Królestwa Polskiego zasadach, z oddaniem go pod zarząd powiatowy.

Rozszerzyć na m. Sosnowiec moc przepisów, wyłuszczonych w dodatku do art. 830 (uwaga 2) praw stanu.

W granicach m. Sosnowca zabronić wzniesienia nowych budowli na odległości 50 sążni od granicy państwowej.

Ustanowić na rzecz m. Sosnowca podatek szacunkowy od majątków nieruchomości, na zasadach, ustanowionych dla m. Warszawy przez Najwyższą zatwierdzoną dnia 2-go lipca 1871 r. uchwałę komitetu do spraw Królestwa Polskiego i Najwyższą zatwierdzoną dnia 30-go maja 1888 r. opinię Rady Państwa z zachowaniem przytem przepisów następujących:

a) od podatku szacunkowego w m. Sosnowcu uwalniają się, niezależnie od majątków nieruchomości, wyliczonych w artykule 2-im Najwyższej zatwierdzonej dnia 2-go lipca 1871 r. uchwały komitetu do spraw Królestwa Polskiego, gmachy skarbowe w tych ich częściach, które zajęte są przez instytucje rządowe, oraz gmachy skarbowe i gmachy prywatne, oddane na mieszkania dla oficerów, urzędników i szeregowców, wchodzących do składu oddziału wojsk—i

b) podatek szacunkowy w m. Sosnowcu pobiera się w wysokości 3 proc. od dochodu brutto z majątków nieruchomości i 1/4 proc. od wartości szacunkowej placów pustych, nie przynoszących dochodu.

Postarać się o ściśle określenie granic miasta Sosnowca oraz jaknajszysze ułożenie dla niego planu i przedstawienie następnie tego planu do zatwierdzenia według przepisane go porządku.

Tym sposobem starania mieszkańców uwieńczone zostały pomyślnym skutkiem i Sosnowiec jeszcze szybciej przy nowej organizacji rozwijać się będzie.

Zalew kopalni „Saturn”.

Z powodu fałszywych informacji jednego z pism warszawskich, zarząd kopalni «Saturn» znajdujący się w Łodzi, przesłał do «Rozwoju» wyjaśnienie, dowodzące, że korespondent pisma wprowadzony został widocznie w błąd. Postanowiono istotnie założyć kopalnię, gdyż za pomocą wybudowanych tam, przy nadzwyczajnym poświęceniu się górników, nie udało się opanować groźnego żywiołu. Ponieważ pożar grasuje w środkowym pokładzie węgla, więc wstrzymano wypompowywanie wody ze źródeł zakórnych; oprócz tego, przewidzianie ustawiona lokomobila na powierzchni ziemi, pompuje wodę do szybu z pobliskiej rzeki. Skoro spód zostanie zalany, to poziom wody, doszedłszy do środkowego pokładu, ngasi ogień. Stanie się to w tych dniach. Dla wypompowania wody napowrót, zarząd kopalni nie będzie mógł uciec się do pozyczenia pompy, a to z tej przyczyny, że pompa taka stanowi olbrzymią maszynę, mieszczącą się w oddzielnym budynku

na odpowiedniemu podmurowaniu. Pompa taka wyrzuca około 31 metrów sześciennych wody na minutę. Jest to więc kolos, nie dający się przenieść tak, jak pompa ogrodowa. Zarząd kopalni nie myślał obstałowywać nowej pompy, raz dlatego, że jest w jej posiadaniu, a po drugie, że wykonanie takiej maszyny zajęłoby rok czasu. Pompa istniejąca zrobi swoje i jest w zupełności wystarczająca. Maszyny parowe w kopalni są zalane, ale zdążono je zabezpieczyć przez oblanie lojem, tak, że po wypompowaniu wody i oczyszczeniu, będą w zupełności zdadne do użytku. Nie może więc być mowy o nieczynności na przyszłość maszyn wentylacyjnych.

Powyższe wyjaśnienie, prostuje błędne informacje korespondenta jednego z pism warszawskich, które mogłyby były zaszkodzić interesom Towarzystwu.

— Z pławieńskiego Towarzystwa Zachęty Chowu Koni i Wyścigów w Piotrkowie.

W dniu 25 sierpnia r. b. na placu jarmarczonym o godzinie 10 rano odbędzie się — jak nam donosi prezes sekcji hodowli koni p. A. Michalski:

1-o) Premijowanie koni wierzchowych z nagrodami od Cesarskiego Towarzystwa Wyścigów Konnych w Królestwie Polskim, na które wyznaczono rb. 500 dla koni 3-ich, 4-ro i 5-cio letnich, urodzonych w Cesarstwie i Królestwie Polskim, a mianowicie: a) dla 3-ich letnich rub. 200, b) dla 4-ro i 5-cio letnich rub. 300, które zostaną rozdzielone na pojedyncze nagrody. Według uznania sędziów, premija a) mogą być przyznane 4-ro i 5-cio letnim koniom i odwrotnie — premija b) koniom 3-letnim. Konie wystawione, z wyjątkiem 3-letnich, których to nie obowiązuje, należy przedstawić pod siodłem.

2) Premijowanie klaczy 5-cio i 6-cio letnich i źrebiąt rocznych własnego chowu, należących do właścicieli większej posiadłości ziemskiej, z nagrodami pieniężnymi od Towarzystwa Pławieńskiego w sumie rb. 300. Suma ta będzie rozdzieloną na pojedyncze premija według uznania sędziów, przyczem jedno premijum nie może być większe nad rb. 50. Klacze oznaczone nagrodami w latach poprzednich do współubiegania się o premija nie są dopuszczane. Klacze i źrebięta pełnej krwi również wyłączone. Wystawcy obowiązani są na żądanie sędziów udowodnić pochodzenie swych koni.

NB. Powyższe premijowanie nie ma żadnej łączności z tem, jakie się odbędzie 18-go września, w czasie kupna koni do remontu.

Kronika Piotrkowska.

— **Rachunek** z funduszów składanych w Redakcyi na wpisy i książki dla uczniów gimnazjalnych, pochodzących ze strzałowego, z ofiar zamiast wieńców, oraz innych źródeł, przedstawia się jak następuje. Według rachunku zamieszczonego w № 45 «Tygodnia» 1900 r. pozostało do dyspozycyi rb. 105 k. 20; następnie wpłynęło rb. 6 (№ 45), rb. 7 k. 20 (№ 50), rb. 25 k. 5 (№ 51), rb. 13 kop. 10 (№ 52), rb. 13 k. 0 (№ 1 z 1901 r.), rb. 21 k. 30 (№ 2), rb. 30 (№ 4), rb. 16 k. 50 (№ 5), rb. 25 (№ 6), rb. 43 k. 55 (№ 7), rb. 30 (złożone przez W-go Husarzewskiego), rub. 1 k. 54 (№ 22), rb. 4 k. 77½ (№ 30), rb. 3 (№ 38), rb. 2 (№ 40), rb. 5 (№ 48), rb. 2 (№ 50), rb. 2 (№ 51), rb. 9 (№ 52), ~~rb. 23 (№ 1-szy z 1902 r.), rb. 65 (№ 4), rb. 45 k. 50 (№ 5),~~ rb. 13 kop. 20 (№ 6), rb. 25 (№ 8), rb. 66 (№ 9), rb. 8 kop. 70 (№ 12), rb. 37 (№ 13), rb. 19 kop. 50 (№ 23), rb. 1 k. 25 (№ 24).

Ogółem wpłynęło na wpisy rb. 867 k. 36½. Z powyższej sumy udzielono całkowitych wpisów półrocznych po rb. 25 14-tu uczniom za kwitami p. dyrektora gimnazjum pod №№ 154, 155, 156, 157, 158, 159, 160, 244, 245, 246, 247, 248, 249, 274 ogółem rb. 350. Częściowych zapomóg dla opłacenia wpisu udzielił miy po rb. 10 — 11-tu uczniom — razem rb. 110; po rb. 15 — 7-ia uczniom — razem 105; rb. 20 1-mu — oraz rub. 25 — razem wydatkowaliśmy rb. 610; oraz za upoważnieniem ofiarodawczyń za jedną uczennicę gimnazjum rub. 20 za №

kwitu 95 i zapomogi drugiej uczennicy rb. 10. Ogółem zatem wydatkowano rb. 635. Pozostaje zatem w kasie Redakcyi na wpisy rub. 232 kop. 36½.

Na powyżej wydatkowane sumy, o ile płacił miy całkowite wpisy, posiadamy kwity sznurkowe z gimnazjum; o ile zaś dopłacaliśmy tylko część wpisu, odbieraliśmy pokwitowania uczniów lub jeśli byli z klas niższych, rodziców tychże. Wszelkie dokumenty, dotyczące rozdawnictwa funduszów przeznaczonych na zapomogę dla uczącej się młodzieży, są w każdej chwili do przejrzienia w Redakcyi.

— **Na przytułek położniczy** mamy w kasie redakcyi rub. 48 kop. 38 złożone przez osoby dobrej woli. Ponieważ losami projektowanej instytucji nikt się nie zajmuje, zapytujemy szanownych ofiarodawców, na jaki cel ma być powyższa suma użyta.

— **Uczniów s. p. profesora Popowskiego** zawiadamiamy, że mamy złożone rb. 20 k. 82, oraz deklarację na kamień na budowę pomnika. Czasby pomyśleć o dokonaniu potrzebnej sumy i uczczeniu pamięci zacnego profesora.

— **Naczelnik stacji pocztowej** tutejszej zawiadamia za naszym pośrednictwem, że z d. 1 czerwca r. b. kasa oszczędności przy tutejszej poczcie zaczęła wydawać swym uczestnikom na rachunek ich oszczędności, nie maksymalnie jak dotąd rb. 25, ale rub. 100, która to sumę każdy posiadacz książeczki może podnieść i odebrać z kasy w każdej chwili. Wkłady, tak samo, jak dotąd, sięgają mogą od osób prywatnych rub. 1,000, a od instytucyj rb. 3,000.

— **Rozwożenie depesz.** Na tutejszej stacji pocztowej wprowadzono wyborny zwyczaj rozwożenia zamiast roznoszenia po okolicy depesz telegraficznych. Co to dawniej upłynęło czasu, zanim znaleziono posłańca na mieście, którego można było pchnąć z depeszą? a jak trudno nieraz było go znaleźć, w czasie zawię, deszczu i zimna? Obecnie rzecz się upraszcza; nabycie konia w tym celu z pewnością się opłaci, zwłaszcza, że może być on użyty i do innej roboty.

— **Prostujemy** doniesienie gazet warszawskich, jakoby przy tutejszym wydziale lekarskim rządu gubernialnego miała być zniesiona posada asesora farmacyi, i przeniesiona do Łodzi. Jestto wręcz rzecz niemożliwa i nie podobnego nie zostało postanowione. W tych dniach nawet zostanie rzeczona posada już obsadzona, po niedawnym podaniu się do uwolnienia piastującego ją dotychczas p. Cezarego Wichrowskiego.

— **Sprzedaże dóbr.** W tych dniach u reagenta Cedrowskiego sprzedane zostały z wolnej ręki dobra Grabina w pow. łaskim, które od dotychczasowego właściciela p. Winnickiego, kupili pp. Mazarak i Łępiccy. Grabina obejmuje włók 15. — Pan Rajzacher sprzedał majątek swój Kurzeszyn włók 24 w pow. rawskim panu Braff za 103,500 rb.

— **Rozparcelowano:** częściowo, przy udziale banku włościańskiego, dobra Szynczyce (9 włók za 26,000 rb.) — i w całości folwark Ryszardów, 9 włók za 30,000 rb. — oba majątki w pow. piotrkowskim położone.

— **Straż ogniowa.** Dziś w niedzielę dnia 13 lipca próba oddziałowa oddziałów II i III; w następną niedzielę oddziałów IV i V, — poczem 27 lipca odbędzie się próba ogólna wszystkich oddziałów straży.

— **O budowie kościoła** parafialnego w Częstochowie czytamy w «Kur. Codz.»: Mury nowej świątyni już wyszły na powierzchnię i z nich już można mieć pojęcie o wielkości kościoła. Ale na wielkie dzieła potrzebne są duże fundusze, tymczasem na budowę kościoła Św. Rodziny dotychczas zbierano bardzo mało, a nadto nie wszystkie zadeklarowane sumy zostały zapłacone. Może tedy wznoszące się mury świątyni przypomną dość przecie licznym parafijanom, że bez ich pomocy matery-

jalnej niemożebnem będzie doprowadzić do końca budowy kościoła, którego brak niezmiernie dotkliwie daje się uczuć w Częstochowie. Dalej więc! ziarno do ziarnka!

— **Korespondenci z Częstochowy** do «Kur. Codziennego» (№ 183) powtarzają, co już kilkakrotnie było omawiane dotąd bezskutecznie i w «Tygodniu» i w pismach warszawskich: więc mówią o nieuporządkowaniu ulic, o nieodpowiednio odprowadzonych ściekach z niektórych fabryk, o wilgoci mieszkań etc. etc. Daj Boże, żeby tym razem przynajmniej nie były to głosy wołających na puszczy. — Ponieważ z d. 1 b. m. minął termin skasowania jatek dawnego typu, to jest nieodpowiadających pod żadnym względem znanym przepisom rządu gubernialnego z r. z., przeto tak samo jak i w Piotrkowie, odpowiednia komisja zakwalifikowała takowe do zamknięcia. Losowi temu uległo 20 jatek i składów wędlin.

— **Towarzystwo akcyjne Częstochowskie.** Towarzystwo, operujące kapitałem akcyjnym w sumie 400,000, osiągnęło w r. z. z eksploatacyi kopalni rudy żelaznej w pow. częstochowskim czystego zysku rub. 15,759. Z tej sumy wydzielono rub. 3,000 do kapitału amortyzacyjnego; po rub. 787 na powiększenie kapitału zapasowego oraz na wynagrodzenie członków zarządu; rub. 358 na podatek procentowy; z pozostałej reszty rub. 10,400 przeznaczono na dywidendę 2,6% i rub. 327 zaliczono do rachunku zysków i strat r. b.

— **Projekt nowej kolejki.** Starania o koncesyję na budowę kolei od Częstochowy do Łęczycy czyni p. Miller, właściciel Kielczygowa. Wielce by ożywiła ta nowa linija Szczerców, Osiaków, Widawę i ich okolice.

— **Korespondenci z Będzina** do różnych pism wciąż skarżą się b. słusznie na brak ogrodu spacerowego. Zapytujemy więc, co się stało z projektem założenia ogrodu w tem mieście zbiorowem staraniem i kosztem inteligentniejszych i dobro ogólnie mitujących mieszkańców? Wszak projekt ten był parokrotnie omawiany w «Tygodniu» — i to b. wymownie.

— **Szkoła handlowa w Będzinie** otwiera w r. p. klasę 3-ia, i równoległy oddział klasy 1-ej. Podania o przyjęcie nowowstępujących przyjmowane będą codziennie w kancelaryi szkoły, poczynając od dnia 14 lipca rb. Egzamina zaś nowoprzybyłych kandydatów rozpoczyna się w dniu 29 sierpnia r. b.

— **Pan Zygmunt Wojno** — pisze z Będzina «Kur. Sosnow.» — powrócił w tych dniach z Belgii, dokąd udawał się celem nawiązania stosunków z tamtejszymi fabrykantami, i zamierza, stosownie do zawartego kontraktu, otworzyć w Warszawie agenturę produktów fabrycznych belgijskich.

— **Biura pocztowe.** Na stacjach Mięchów, Klucze i Strzemieszyce mają być otwarte biura pocztowe.

— **Towarzystwo akcyjne fabryki portland-cementu „Ogrodzieniec.”** Towarzystwo osiągnęło w r. z., 2-m eksploatacyjnym, rub. 1,290.68 czystego zysku, wobec rub. 2,304.72 strat w r. 1900. — W bilansie grunta, budowle, kolejki, piece, maszyny, narzędzia i t. d. figurują w sumie rub. 1,070,669; wyroby i zapasy rub. 99,877; dłużnicy rub. 31,110. Po stronie biernej: kapitał zakładowy rub. 750,000 i rachunek wierzycieli rub. 451,821.

— **Postrzał.** We wsi Patoki, powiatu łaskiego, pokazał się wściekły pies. Chłopi gońnię go, dopadli zbożca, w którym pies zniknął. Zauważywszy jednak, że opodal przyczał się, posłałi do dworu po dubeltówkę, z której jeden z nich celnym strzałem wpakował 16 srućcin... w chłopca, śpiącego na miedzy. Biedak, zaskoczony we śnie postrzałem, rzucił się całym ciałem w górę. Rannego odwieziono do szpitala w Łasku. Pies uszedł bruzdą niepostrzeżenie.

— **W obłąkanin.** Straszno morderstwa dopuścił się jeden z włościan wsi Łęki powiatu łaskiego: dopadłszy siekiery, zabił nią mat-

— 12 (25) lipca w m. Piotrkowie przy ul. Moskiewskiej w domu Gogolewskiego, na sprzedaż mebli i masy do szycia, od sumy 117 rb.
 — 27 września (10 października) w sądzie zjazdowym w Częstochowie, na sprzedaż nieruchomości, położonej w m. Będzinie, pod № polie. 447, hipot. 424, od sumy 22000 rb.
 — 3 (16) sierpnia w urzędzie gminnym Dłutów, w pow. łaskim, na naprawę starej szosy na trakcie Pabijanicko-Belchatowskim, od sumy 319 rb. 55 kop. (in minus).
 — 18 (31) lipca w magistracie m. Pabianice na 3-letnią dzierżawę prawa polowania na gruntach miejskich, od sumy rocznej 220 rb.
 — 15 (28) lipca w magistracie m. Częstochowy, na 3-letnią oświetlanie naftą 36 latarni miejskich, od sumy rocznej 1078 rb. 36 kop. (in minus).
 — 20 września (3 października) w sądzie okręgowym piotrkowskim na sprzedaż nieruchomości, położonej w m. Tomaszowie: 1) pod № 45/101, od sumy 10000 rb.; 2) pod № 158/436, od sumy 35000 rb.; 3) pod № 27/69, od sumy 25000 rb.; 4) majątku Stara-Wieś i folwarku Budy w pow. piotrkowskim, od sumy 83000 rb.; 5) majątku Siemiechów w pow. łaskim, od sumy 25000 rb.

CENY ZBOŻ
 za korzec wagi Warszawskiej
 podług sprawozdań „Okólnika Rolniczo-Handlowego”.

Z B O Ż A	Lódź	Piotrków
	Ruble i kopiejki.	
Pszenvca wyborowa	6.75	} 6.10—6.35
„ średnia		
Żyto wyborowe	4.70	} 4.20—4.60
„ średnie		
Jęczmień browarny	4.50	} 3.90—4.45
„ na kaszę	4.20	
Owies wyborowy	4.00	} 3.90—4.25
„ średni		
Groch warzelny	9.60	} —
„ pastewny	6.70	
Proso	—	} —
Gryka	4.75	

Rozkład Letni pociągów na stacji Piotrków
 od dnia 18 Kwietnia (1 Maja) 1902 r.

Odchodzą z Piotrkowa:	
Do Granicy i Sosnowca	Do Warszawy
2 m. 41 w nocy kuryjer.	3 m. 5 w nocy kuryjer.
4 m. 24 w nocy osobowy	5 m. 7 w nocy osobowy
9 m. 29 rano pocztowy	6 m. 20 rano osobowy
12 m. 35 po poł. osobowy	8 m. 19 rano osobowy
3 m. 15 po poł. osobowy	11 m. 8 rano osobowy
5 m. 4 po poł. pospiesz.	1 m. 32 po poł. pospiesz.
6 m. 25 po poł. osobowy	6 m. 2 wiecz. pocztowy
9 m. 47 wiecz. osobowy do Częstochowy	7 m. 56 wiecz. osobowy

Przychodzą do Piotrkowa:	
Z Granicy i Sosnowca	Z Warszawy
12 m. 25 w nocy osobowy	11 m. 27 w nocy osobowy

O G Ł O S Z E N I A

Warszawskie laboratorium chemiczne poleca jako najlepsze mydło toaletowe,

MYDŁO TATRZAŃSKIE

kawałek 15 k., wyższe gatunki 25 i 45 k. Sprzedaż wszędzie.

(W. B. O. 3699)

(10—5)

Dyrekcja

Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń Ziemiopłodów od Gradobicia,

działającego w gub. Królestwa Polskiego od 1877 r.

ma zaszczyt podać do wiadomości JJ. WW. Panów Ziemian, że Biuro Zarządu okręgu Warszawskiego dla gubernij Królestwa Polskiego mieści się:

w Warszawie przy ulicy Szkolnej (Plac Zielony) w domu № 13.

(11—10)

Towarzystwo jako Wzajemne nie płaci dywidendy od akcyj na tak zwany kapitał zakładowy, jak to ma miejsce w towarzystwach akcyjnych. Wszelkie fundusze Towarzystwa stanowią własność Członków i otrzymane zyski stosownie do § 19 Ustawy rozdzielają się pomiędzy Stowarzyszonych.

Kapitał zapasowy na rok 1902 wynosi Rb. 300,673 k. 15.

Suma zapłacona za szkody gradowe Rb. 2,811,842 k. 27.

K. Oxner w Piotrkowie

stacja towarowa

Tartak parowy, Heblarnia i Fabryka wełny drzewnej, Składy materiałów budowlanych i stolarskich.

Podejmuje się wszelkich obstalunków i wykonywa takowe pospiesznie i akuratnie.

Ważne dla pp. majstrów ciesielskich!

Deski podłogowe heblowane, szpuntowane i nitowane, kompletnie gotowe, jak również ferklejdunki do drzwi i okien, fuszgymy i t. d. — po umiarkowanych cenach.

(5—2)

SKŁAD HURTOWY SADŁA i SŁONINY

Rzeźników Warszawskich Chrześcijan

przy ulicy Grzybowskiej № 45 w Warszawie

(ze stacją mikroskopijną)

otwarty codziennie, z wyjątkiem świąt, od godziny 8-jej rano do 7-jej wieczorem.

Sprzedaż na pudły i wagony za gotówkę i za zaliczeniem kolejowem.

(3—2)

POWSZECHNIE ZNANY

„ARAGO”

na wyniszczenie ODCISKÓW.
 Sprzedaż w Składach Aptecznych.

«VENUS» puder

poleca się jako nieszkodliwy, subtelny i nie dostrzegalny. Sprzedaż wszędzie po 15, 30, 50 kop. i rb. 1.

(26—1)

ZGINAŁ PASZPORT

wydany w lutym r. b. z gminy Ciosny powiatu brzezińskiego na imię Stanisława Jaworskiego.

(3—3)

We wszystkich księgarniach sprzedają się dzieła pedagogiczne Reussnera do bardzo prędkiej i najłatwiejszej nauki Języków Obcych bez nauczyciela z objaśnieniem wymowy i z kluczem, pod tyt.:

Samouczek

Polsko - Francuzki kurs I-szy kop. 1.20, kurs II-gi kop. 3.20. —

Gramatyka polsko-francuzka k. 1.20.

Polsko-Ruski kurs I-y k. 1.40, kurs II-gi kop. 1.80.

(14—2—1)

Skład u autora. Warszawa, Złota № 6.

! MOLE!

Niezawodny środek przeciwko molom

„GUBIMOL”.

Cena pudełka 20 i 30 kop.

Dostać można wszędzie.

! MUCHY!

Jedyny do wytępienia much, lep na muchy

„VICTORY”.

Cena arkusza 2 i 4 kop.

REPREZENTACJA I SPRZEDAŻ GŁÓWNA

W. KWIECIŃSKI i B. CZEMPIŃSKI

Warszawa, Mokotowska 16.

(12—7)

Droga Żelazna Warszawsko-Wiedeńska

podaje do wiadomości publicznej, że w dniu 3 (16) Października r. b. o godzinie 11 rano na stacji Sosnowiec odbędzie się sprzedaż przez licytację publiczną nie przyjętych przez odbiorcę 761 pudów starego żelaza z frachtu Odessa peres.-Sosnowiec № 2653 od Lerner'a.

(3—2)

W składzie materiałów piśmiennych

PRZY DRUKARNI

„Tygodnia”

znaleźć można, po cenach przystępnych

Papier kancelaryjny w 50 gatunkach,

Papier rejestrowy w 25 gatunkach,

Papier listowy w różnych wielkościach, gładki i linijowany,

Papier listowy fantazyjny w pudełkach,

Papier okładkowy,

Papier pakowy i obwolut., zwykły i czerpany,

Koperty wszelkiego rodzaju i wielkości, biurowe, handlowe i zwykłe, listowe i biletowe,

Pióra samopiszzące,

Stalówki na pudełka, najpowszechniej używane,

Atrament wyborowy, w fiolkach i butelkach, krajowy i zagraniczny, zwykły i kopiowy,

Pudełka tuszowe, wieczne — bez potrzeby dolewania tuszu,

Linije zwykłe, hebanowe — i metalowe gęste, z bibulastemi ochroniaczami,

Bilety wizytowe, fason zwykły i amerykański — brystol wyborowy,

Bilety wizytowe fantazyjne oraz kwadratowe,

Sekretniki gładkie i linijowane w dużym doborze,

Karty do korespondencji,

Passe partout — papier listowy łącznie z kopertą,

Notesy,

Suszki marmurowe i drewniane,

Bloki gładkie i kratkowane, różnej wielkości i fasonu,

Pluskiewki i Spinki do papieru,

Ołówki czarne h. tanie,

Ołówki kolorowe,

Ołówki mechaniczne i do karnet.

Ochroniacze do ołówków,

Gumy w drzewie, zwykłe,

Gumy wyborowe bez drzewa, Hartmuta (z Czech),

Obsadki po rozmaitych cenach,

Lak Leszczyńskiego i Kadishona,

Guma arabska w flakonach,

Kalamarze marmurowe i szklane

Nici do szycia książek,

Jedwab trójkolorowy,

Kopijały z wszelkimi przyborami,

Segregatory do listów i faktur,

Scyzoryki, Nożyce do papieru,

Kalendarze po niższej cenie tabliczkowe i do zdzierania,

Gotowe Wszelkie Księgi

i Druki: dla Duchowieństwa, Obywateli Ziemielskich, dla Sędziów Gminnych, Wójtów Gmin, Geometrów, etc.

Kwitaryjuszki,

Zaproszenia i Zawiadom.

Blankiety, Karty firmowe,

rachunki, ogłoszenia, listy otwarte na zwykłym i biletowym brystolu, etc.

Do dzisiejszego numeru dołącza się arkusz 45 powieści p. t.

«O MILIJONY».

Akcyjne Towarzystwo Warszawskich Fabryk Śrub i Drutu

(dawniej M. WOLANOWSKI).

Biuro i Skład: **Królewska 43. Fabryki: Gliniana 5**
w Warszawie.

Powyższe Towarzystwo poleca następujące wyroby:

Śruby, Mutry, Szajby, Nity, Szynhaki i Skoble numeracyjne; Druty i Haki telegraficzne i telefoniczne, Druty grube, Bandraty i Bleidraty, Druty cynkowane i cynowane; Liny druciane i Drut kolezasty, Gwoździe druciane i fasonowe, Szttyfty szewckie, Kamcówki, Hufnale, Gwoździe maszynowe: tapicerskie i sufitowe; Szplinty, Nity beczkowe i saskie; Łańcuchy wszelkiego rodzaju; Tektura smołowcowa, Smoła.

(W. B. O. № 4221)

Tektura smołowcowa, Smoła.

(3-1)

Sanatoryjum i Zakład wodoleczniczy BYSTRA obok BIELSKA

Szląsk Austriacki. (15-9)

Wytworne urządzenie!

2 lekarze.

R. CUNDALL & SONS

SHIPLEY ANGLIJA

poleca jako wyłączną specjalność

Motory i Lokomobile Naftowe

odznaczone najwyższymi nagrodami

TANIE, BEZPIECZNE i OSZCZĘDNE

Wyłączna Reprezentacja

„ATLANTA” Biuro Techniczne

Warszawa, ERYWAŃSKA № 14. (10-10)

Ja Anna Csillag

posiadam niezwykle długie (185 centymetrów długości) włosy; przypominające Loreley — dzięki 14 miesięcznemu używaniu specjalnie przezemnie wynalezionego pomady. Pomada ta uznana jako skuteczny środek przeciw wypadaniu włosów, działa równocześnie na porost takowych i wzmacnia cebulki włosowe; mężczyźni, dzięki tej pomadzie, mogą mieć bujny i silny zarost brzoły, a również (nawet po krótkim używaniu tejże) naturalny połysk włosów na głowie i brodzie; oprócz tego pomada ochronia włosy od wczesnej siwizny, nawet w starszym wieku.

Cena słoika rb. 3, 5 i 8.

Po otrzymaniu należności, wysłała się pocztą codziennie we wszystkie strony świata wprost z fabryki, do której należy się zwracać z wszelkimi zamówieniami.

ANNA CSILLAG

Wien 1, Seillergasse 5.

Pozwolenie Warszaw. Urzędu Lekarskiego. (5-5)



KLINIKA AKUSZERYJNA i KOBIECA

D-ra Wawelberga

Warszawa, Leszno 31.

Płatne i bezpłatne sale (bez meldunku). Przyjmuje się na naukę kandydatki na akuszerki 2-go stopnia. (10-10)

ROWER

zupełnie nowy, prawie nie używany
do sprzedania.

Adres wskaże Redakcja «Tygodnia». (0-5)

FOLWARK „CHMIELNIK”

na prawach włościańskich do wydzierżawienia w każdym czasie w pow. piotrkowskim, gminie Bujny-Szlacheckie: 5 wiorst od Zelowa, 3 mile od Pąbijanicy, 2 mile od Łasku, 3 mile od Bełchatowa. Grunta pszeniczno-żytnie przestrzemi 50 mórg, w tem łąk 5 mórg, przepływa strumień, pastwisko dwukośne; pół wiorsty od kościoła; od zachodu przytykają do folwarku pola włościańskie. O warunkach dowiedzieć się można u X. K. Wlazłowskiego we wsi Łaznowie, St. D. Ż. W. W. Rokiciny we wsi Łaznowie. (2-2)

Rb. 3,000 lub 4,000

jest do umieszczenia na 1-y numer lub zaraz po Tow. Kred., na hypotekę domu w Piotrkowie lub w Częstochowie. Wiadomość bliższa w Redakcyi «Tygodnia». (3-3)

AGENCI

mogą znaleźć zyskowne zajęcia z wysoką prowizją, bez żadnego ryzyka. Oferty piśmienne nadsyłać pod literami: **C. C. 77** do Centralnej Ekspedycyi ogłoszeń «L. i E. Metzla i S-ki» w Moskwie. (3-3)

Dyonizy Skurzalski,

Advokat przy Sądzie Okręgowym,

z d. 1 lipca 1902 roku przeprowadził się na ulicę Moskiewską (Bykowski-Przedmieście), do domu w którym mieści się Zjazd Sędziów Pokoju, na 2-gie piętro, w m. gub. Piotrkowie. (2-1)

POTRZEBNY MAGAZYNIER

umiejący dobrze rachować. Zajęcie od 6 rano do 8 wieczorem. Pensja 35 rubli miesięcznie. Świadczenia uczciwości osób godnych bezwarunkowo wymagane. — Wiadomość w Red. „Tygodnia”. (2-1)

zbladł, wargi mu się trzęsły a oczy ciskały straszne błyskawice.

— Odpowiedz mi za to, ciężko mi odpowiedział zawał.

W paroksyzmie wściekłości, który nim owładnął, podniósł rękę i wymierzył do mnie z wielkiego, amerykańskiego rewolweru.

Nie spuściłem zeń oka.

— Strzeż się, rzekłem, rozbieżesz szybciej, a na podwórzu jest mnóstwo ludzi.

Byłoby go to prawdopodobnie nie wstrzymało, gdyby nie skoczył milczący dotąd Baumgold i nie schwył go za rękę.

— Niech pan nie strzela, aj waj! niech pan nie strzela, wołal przerażony żyd, po co takie głu- nie strzelanie? wysydu? co to jest? co panu w głowie się pomieszało? Jeszcze kto usłyszy! my i tak tego purycja usmiercimy! co pan robi!

— Nie usmierciecie mnie wcale! zawałem, wydobywając rękę z kieszeni z rewolwerem. Jestem tutaj, wiedziałem, co mi czeka i zabezpieczyłem się. Jeżeli mi zabijecie, policyja was natychmiast schwyta.

— Policyja! zawał Baumgold, jakim sposobem? Takim sposobem, odrzekłem, że jeden z moich przyjaciół wie dokąd poszedłem i po co; w razie, jeżeli nie wrócę o pewnej godzinie, on bezwzględnie zawiadomi o tem policyję i przyprowadzi ją tutaj.

— 363 —

— Wiem o tem. Urządziłeś się pan mądrze, ani słowa. Zróbmy teraz drugie przypuszczenie. Ja przyjmuję pańskie warunki, spełniam je; jakąż będę miał gwarancję, że mnie pan mimo to nie wydasz w ręce policyi?

— Spełniwszy moje warunki, będziesz pan mógł zaraz uciekać, wyjechać, co chcesz zrobić.

— Czy będę miał czas na to?

— Czas jeszcze jest. Wyjdziemy ztąd razem, pan pójdiesz gdzie będziesz chciał, a ja pójdę do domu. Mileżał przez chwilę, namyślając się.

— Któż mi zaręczy, że mnie pan nie zdradzisz? Ja panu nie wierzę...

— Nie wymagam wcale od pana, byś mi wierzył; bez tego zaszczytu się obejdę. Mój własny interes w tem jest, byś pan swobodnie wyniósł się z kraju.

— Jakież to interes?

— Nie chcę być wplątany znowu w sprawę morderstwa Kleina. Z chwilą schwytania pana, fakt wysłania tutaj faktora przezemnie, musi wypłynąć na wierzch. Jakkolwiek nie grozi mi z tego powodu żadne niebezpieczeństwo, jednakże chcę uniknąć niepotrzebnych nieprzyjemności. Prócz tego...

— Aha, jest jeszcze coś, to dobrze, bo to, coś mi pan dotąd powiedział, sensu za grosz niema.

— Prócz tego, mówiłem dalej, nie zważając na impertynencką uwagę, idzie mi bardzo o to, by pani Meyerowa była wolną od zarzutu morderstwa swego męża.

— 366 —

szpieg pruski i mordca, oświecony badym blaskiem tego pokoju, na ciemnem tle piwnicy rysował się w kurtkę ciemną i jasny krawat na szyi. Brodę miał zgotoną i patrzył na mnie swemi czarnemi palcami oczyma. Ręce miał na tył założone i trzymał w nich jakiś przedmiot, którego jednak dojrzeć nie mogłem.

— Słyszysz pan, panie doktorze Ollertonie, to ja, Fryderyk Herman Walburg.

Postąpił naprzód parę kroków wciąż z rękami schowanemi za siebie. Co do mnie byłem spokojny i pewny siebie. W lewej ręce trzymałem kaset, prawą sięgnąłem do kieszeni, gotów lada chwila wydobyć rewolwer i dać ognia do tego nieciepnego mordcy. Gdy więc Walburg po raz wtóry zawiadomił mnie o swej obecności, rzekłem spokojnie:

— Nie mogę powiedzieć, by mi pański widok cieszył lub sprawiał mi przyjemność.

— Ochl wiem o tem, zasmiał się głośno i nerwowo, wiem o tem doskonale. Uczucie, które panem owłada na mój widok, nie może być przyjemnem, bo uczucie strachu nigdy nie jest przyjemnem.

Chciał mię widocznie rozdziżnić; miałem się jednak na ostrożności.

— Przypuszczam, że tak jest, odrzekłem, dość, ze widok pański nie sprawia mi przyjemności. Wiadok zbrodniarza i szpiega nikomu nie może być miły. Wstrząsnął się cały, jakby na węża nastąpił.

— 362 —

— Nie kłam pan, rzekłem surowo, znasz go dobrze, on tu prawdopodobnie ukrywa się u pana, za temi drzwiami.

I wskazałem głową na drzwi między szafami.

— Ukrywa się u mnie? dobrze...

Wstał, wysunął się na środek pokoju i, idąc ku owym drzwiom, rzekł.

— Niech pan pójdzie zobaczyć, czy się tam kto ukrywa. Ja panu wszystko pokażę, pan swemi oczami może zobaczyć. U mnie nikt się nie ukrywa.

Zbliżył się do drzwi, zakręcił z głośnym zgrzytem klucz w zamku i otworzył je na rozścież.

— Proszę pana, niech pan pójdzie zobaczyć. Stary Baumgold nie jest złodziej, ani paser, żeby kogo ukrywał.

Stał przy drzwiach i zapraszał mię ręką do wejścia w nie. Z miejsca na którym siedziałem, nie mogłem dojrzeć, co się za temi drzwiami znajdowało. Wstałem więc i postąpiłem parę kroków i dostrzegłem za drzwiami, niczem nierozjaśnioną czeluść, z której wiało chłodne, wilgotne, piwniczne powietrze. Zawahałem się; jeżeli bowiem gdzie zostało dokonane morderstwo na osobie biednego Kleina, to zapewne w tej czarnej czeluści czy piwnicy. Żyd stał ciągle, trzymając jedną ręką drzwi, a drugą zapraszając mię i mówiąc:

— Niech pan zobaczy. Niech pan się nie boi, czego się pan boi?

Już miałem coś odrzec na to, gdy rozległy się

— 369 —

Tak, był to Walburg. Stał we drzwiach, prowa-
dzących do owej ciemnej piwnicy, do której zwiędze-
nia tak usilnie zapraszał mój Baumgold. Niecny

VII

— Otóż jestem, panie doktorze Ollertonie!
rozległ się znany mi doskonały głos Walburga:
tem przed siebie parę krzesel dla zastony, w pokoju
W chwili, gdy się umieszczał w oknie i przesuwa-
ł się gdzieś w mieszkaniu.
licznie kręcącego się na podwórzu tłum na to; co
każ w razie potrzeby szyby, mogłem zwrócić uwagę
i stając przy niem miałem zabezpieczone tyły i tu-
tyczasem wolno i spokojnie zbliżyłem się do okna,
mnie. Na widok jednak kastetu zatrzymał się, a ja
wsceklekłości opuścił stół i postąpił parę kroków ku
gdy odzyskałszy zimną krew, z wyrazem strasznej
Pokazałem mu laskę z ołowianą kulą w chwili,
kastetem łeb roztrzaskał!
uzbrojony... O! nie ruszał się od stołu, bo ci tym
stem młody i silniejszy od faktora, a prócz tego
nie zdusili jak Kleina. Mnie mi jeszcze życie. Je-
szedem, to musiałem się zabezpieczyć, zebyscie mnie
czego? zaraz się dowiesz. Jeżeli jednak tu przy-
w ręce policyi. Nie uczyniłem tego jednak; dla
wiem i gdybym chciał, mógłbym cię już oddać
— Widzisz mości Baumgoldzie, że ja wszystko
powietrza do oddechu.
zy mu wzięły w gardle i widocznie brakowało mu

— 361 —

kroki na schodkach i ukazała się w pokoju żona
Baumgolda.

Sapiąc głośno, rzekła coś po żydowsku, na co
mąż kiwnął głową, szepcząc:

— Git.

Żydówka wyszła z pokoju, a zaraz potem usły-
szalem trzask zamykanych na dwa spusty drzwi,
prowadzących do kuchni i sklepiku. Byłem w pu-
łapce, sam na sam z olbrzymim żydem i Walbur-
giem zapewne, gdzieś blisko ukrytym. Przyznaję, że
mię dreszcz przeszedł po całym ciele; zgrzyt zamykanego
zamku odbił mi się w sercu i sprawił mi ból, jakby
mi je kto nożem krajał. Zaraz jednak odzyskałem
spokój i zimną krew; w kieszeni czułem rewolwer,
w rękę miałem kastet. Niech spróbują mię napaść!
drogo sprzedam swe życie.

— Dlaczego żona pańska zamknęła drzwi?
spytałem.

— Dlaczego? dlatego, żeby nam nikt nie prze-
szkadzał! odparł żyd idąc ku mnie.

Skręcił jednak do stołu i rzekł:

— Nu, czemu pan nie zobaczy, czy tam nie
ma Walburga? pan się boi? czego się pan boi?

— Mylisz się mości Baumgold, ja się niczego nie
boję. Mnie tak łatwo nie zamordujecie, jakieście
wczoraj zamordowali biednego faktora, Szulima Klein.

Żyd zaczerwienił się cały. Wielkie jego białe,
mętne oczy powlekły się jeszcze większą mgłą i zaszły
krwią. Usta mu drżały i ręce nerwowo chwyciły
się stołu. Chciał coś odrzec, ale nie mógł. Wyra-

— 360 —

— Co to za warunki?
— Bardzo skromne, odrzekłem, siądiesz pan
zaraz i napiszesz w dwóch jednobrzmiących egzem-
plarzach, ze morderstwa na Meyerze dopuszciasz się

w oczy:

ce, prawą położył na rewolwerze i rzekł, patrząc mi
z twarzą ciągle w rękach ukrytą; teraz odjął te rę-
Walburg dotąd milczący siedział za stołem,
go djabel porwie! wołał Baumgold.

— Wpuśćcie go! a niech idzie do djabła! niech
cie i spełnicie to, czego ja będę chciał.

nie przyłeci, jeżeli mię calo i zdrowo zjad wypu-
— Bądź spokojny żydzie, rzekłem, policyja tu
licyja tu przyłeci. Co ja zrobię, co ja zrobię!...

— Aj waj, aj waj mirt! tylko patrzeć jak po-
zatem na nie wcale, a Baumgold tymczasem zawołał:
Te słodkie wymysły dotyczyły mnie. Nie zwa-
zdradzi!

— Przepadliśmy! ten fajdak, ten huncfot nas
do Walburga:

Szarpał się za brodę i rzekł z widoczną rozpaczą
wyfniających oczach, mignęły bliski wsceklekłości.
W oczach żyda, w tych białych, wołowych,
bliską.

— Tego nie powiem, dość, że ta godzina jest
— A o której godzinie pan obiecałeś wrócić?

zapytał:
gold zaś zdawał się czegoś namyślać, poczem nagłe

Walburg usiadł ciężko przy stole, położył na
nim rewolwer i obiema rękami zakrył twarz, Baum-

— 364 —

ty, że żona zabitego jest niewinną. Zeznanie to stwier-
dzisz swym podpisem i pieczęcią, jeżeli ją masz...

— Czy to wszystko?

— Nie.... prócz tego, oddasz mi pan zaraz
testament Meyera.

— Cóż dalej? Widocznie Meyerowa bardzo
pana obchodzi...

— W końcu, ciągnąłem dalej, nie zważając na
uszczypliwą uwagę łotra, w końcu musisz mi przy-
rzec, że nie pojedziesz do Anglii, ani mię tam ści-
gać będziesz. Przyrzeczenie to, tym większą będzie
miało wagę, że, mając jeden egzemplarz pańskiego
zeznania, będę mógł wszędzie i zawsze w razie nie-
spełnienia słowa, oddać pana w ręce policyi.

— Czy to już wszystkie warunki pańskie?

— Wszystkie.

— Przyznaję, że dość skromne. W razie je-
dnak, gdybym ich nie przyjął, cóż pan zrobisz?

— Oddam pana zaraz w ręce policyi.

— Myśl przesłiczna! zapominasz pan tylko o tem,
że zjad wyjść bez mej woli nie możesz.

— Najprzód muszę panu powiedzieć, że się
mylisz. Dość mi strzelić w to okno, by ludzie tu
przybiegli i oswobodzili mnie...

Walburg spojrział na Baumgolda i syknął przez
zęby.

— Jesteś stary osioł!

— Prócz tego, powtarzam panu, ciągnąłem da-
lej, jeżeli o pewnej godzinie nie wrócę do domu,
mój przyjaciel sprowadzi tu policyję.

— 365 —